

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 1 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

KINO TEATR **CZARY** Dziś Potężny film o dramatycznych dziejach łodzi podwodnej

ALARM NA MORZU

W rolach głównych PAT O'BRIEN, WAYNE MORRIS
GEORGE BRENT, DORIS WESTON

Na dalekich wodach Pacyfiku rozegrał się nie wykły bohaterski dramat „ALARM na MORZU”

Dzieje bohaterskiej załogi zatopionej łodzi podwodnej

Popoł. o godz. 3 „Zebrał w purpurze”

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Doniosła wizyta na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął przedstawicieli stronnictw opozycyjnych

Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym pp. Władysława Witka i Wacława Krzeptowskiego, członków rady naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj na audiencji zbiorowej prof. Franciszka Bujaka, prof. Stanisława Grabskiego, prof. Stanisława Estreichera z Krakowa, prof. Stefana Glasera, Zygmunta Lasockiego, prof. Tadeusza Lehr-Splawńskiego, prof. Stanisława Pignonia, Cyryla Ratajskiego.

Zbiorowa audiencja przy- P. Prezydenta R. P. wywołała wódców grup opozycyjnych u w kołach politycznych wiel-

kie wrażenie. Komunikat oficjalny nie po- daje na razie co było przed-

miotem narad, jednak czynni- ki polityczne łączą tę wizytę z audiencją jaką P. Prezydent

R. P. udzielił jeszcze przed wy- borami do Sejmu przedstawici- ełom P. P. S.

Demonstracyjna rezolucja Kowna z okazji zatwierdzenia zaboru Kłajpedy

KOWNO. O godz. 11-ej roz- poczęło się posiedzenie sejm- u litewskiego, na którym min. Urbszys zdał relację ze swej

podróży do Berlina, jak rów- nież odczytał notę, stwierdza- jącą zgodę rządu litewskiego na oddanie kraju kłajpedzkie go III Rzeszy.

Członek sejm- u litewskiego Putwiński zwrócił się do po- słów, aby przyjęli następują- cą rezolucję: „BIORAC POD UWAGĘ SYTUACJĘ, W JA- KIEJ ZNALAZŁA SIE LI- TWA, SEJM RATYFIKUJE UMOWE ZAWARTĄ W DN. 22-GO MARCA 1939 ROKU”.

Rezolucja ta została jedno- głośnie przyjęta.

Czyżby kolej przyszła na Szwecję?

Rząd szwedzki odrzucił „propozycję” Niemiec i przyspiesza zbrojenia

LONDYN. „Evening Stan- dard” donosi, że Niemcy mia- ły się zwrócić do rządu szwedzkiego z propozycją zmonopolizowania całej pro-

dukcji rudy żelaznej w Szwec- ji, przeznaczonej na eksport. „Evening Standard” twier- dzi, że ten nacisk Niemiec na Szwecję, mający na celu za- pewnienie Rzeszy dostępu do surowców, nie powiódł się, albowiem rząd szwedzki miał odrzucić propozycję niemiec- ką.

SZTOKHOLM. Rząd szwedz- ki ogłosił projekt ustawy, upo- ważniającej rząd do natychmi- astowego wydatkowania 20 milio- nów koron na zbrojenia w w związku z sytuacją bieżącą.

Rząd nie jest zobowiązany do przedłożenia projektu ustawy parlamentowi. Suma ta może być zwiększona, jeżeli parlament będzie zwołany w przeciągu 20 dni od ogłoszenia pierwszych kredytów.

Franco -- Goering -- Mussolini?

W drodze powrotnej Musso- lini spotka się prawdopodobnie w Kalabrii z marszałkiem Görin- giem, który przebywa na wyw- czasach w San Remo.

Według niesprawdzonych po- głosek w konferencji tej weźmie również udział generał Franco.

Należy się spodziewać, że rząd skorzysta z dekretu natych- miast po jego uchwaleniu.

LONDYN. „Exchange Tele- graph” donosi z Oslo, że rząd

norweski przedłożył parlamen- towi projekt ustawy o nad- zwyczajnych kredytach na zbrojenia w wysokości 50 mil- lionów koron.

Daladier i Herriot nie będą kandydować

PARYŻ. Prezydium rady mi- nistrów ogłosiło dziś komunikat, stwierdzający, że premier Dalad- ier nie będzie w żadnym wypad- ku kandydował na stanowisko prezydenta republiki.

PARYŻ. Przewodniczący Iz- by Deputowanych, Herriot, zło- żył dziś oficjalne oświadczenie, że w żadnym wypadku nie bę- dzie kandydował na prezydenta republiki w wyborach dnia 5-go kwietnia.

Lebrun prezydentem

PARYŻ. Nieomal wszystkie reprezentowane w senacie ugru- powania polityczne, zwrócili się do prezydenta Lebrun'a ce- lem sklonienia go do zgody na ponowne postawienie swej kan- dydatury na prezydenta.

Żydzi fortyfikują Kłajpedę wraz z wężni mi litewskimi

KŁAJPEDA. Podjęcie w przyspieszonym tempie robót nad ufortyfikowaniem fortu u wybrzeży Kłajpedy sprawiło, iż w Kłajpedzie zapanował brak rąk do pracy. Z terytorium kra- ju kłajpedzkiego władze niemie- ckie nie chcą pod różnymi poz- rami wypuszczać robotników li- tewskich, którzy zatrudnieni są przymusowo przy robotach for- tyfikacyjnych. Do mniej odpo- wiedzialnych robót na tymże odcinku używa się również wię- niów Litwinów i Żydów.

Szef fortyfikacji Kłajpedy wy- dał obwieszczenie, iż zarówno sabotaż jak i udzielanie wiado- mości osobom postronnym o po-

stępach robót karane będzie jak najsurowiej.

Po naradach Chamberlaina z opozycją Gabinet brytyjski odbył nadzwyczajne posiedzenie

LONDYN. Wczoraj w rezy- dencji premiera na Downing Street 10, odbyło się nadzwy- czajne posiedzenie gabinetu an- gielskiego z udziałem wszyst- kich ministrów. Decyzją zwoła- nią gabinetu była niespodzian- ką, gdyż po onegdajszym zwy- czajnym posiedzeniu tygodnio- wym nie poczyniono planów co

do nowego posiedzenia.

Przed wczorajszym posiedze- niem gabinetu premier Chamber- lain przyjął wczoraj zastępcę przywódcy opozycji socjalisty- cznej Artura Greenwooda i przy- wódcę liberałów opozycyjnych sir Archibalda Sinclaira, z któ- rymi konferował pół godziny.

LONDYN. Premier Chamber-

lain oświadczył wczoraj po poł- wnie w Izbie gmin, że w nadchodzący poniedziałek przeprowadzona zostanie debata nad polityką za- graniczną.

Należy oczekiwać, że premier złoży podczas dyskusji wyczer- pujące oświadczenie o wynikach akcji dyplomatycznej Anglii w- stółkach europejskich.

Anglia zaproponuje Polsce specjalne gwarancje na wypadek agresji?

RIJAD. Prasa wczoraj- sza skupia uwagę na posunię-

ciach polskiej polityki zagra- nicznej, stwierdzając zgodnie,

że od stanowiska, jakie za- mie Polska w najbliższy czasie, zależy będzie w bar- dzo dużej mierze dalszy roz- wój wydarzeń w Europie.

Dzienniki wieczorne pod- tytułami na całą szerokość strony przedrukowują wia- domość londyńskiego „Star”, jakoby Anglia i Francja za- mierzały zaproponować Pol- sce i Rumunii rozszerzenie ich sojuszu także i na wypadek a- gresji niemieckiej z tym, że udzieliłyby temu sojuszowi specjalnych gwarancji.

Irytacja Włoch wzrasta Mussolini specjalnie wyjechał do Kalabrii?

PARYŻ. Cała prasa francus- ka z wyjątkiem jedynie pism ko- munistycznych aprobuje dziś negatywne stanowisko, zajęte przez premiera Daladier wobec rewindykacji włoskich.

Informacje napływające z Rzymu świadczą o wzrastającej irytacji kół włoskich z powodu

nieustępliwości Francji. Mimo- to w Paryżu nie przypuszcza się, aby w najbliższych dniach mia- ły zajść fakty nieodwołalne.

Korespondenci pism francus- kich w Rzymie sądzą, że Mus- solini dlatego udał się w podróż do Kalabrii, aby zyskać kilka dni na czasie.

Polonia Restituta dla pos. Skirpy

BERLIN. We środe poseł li- tewski w Berlinie plk. Skirpa, udekorowany został przez amba- sadora R. P. Lipskiego orde- rem Polonia Restituta. Dekora- cja odbyła się na śniadaniu w ambasadzie polskiej, na którym obecni byli członkowie ambasa- dy polskiej i poselstwa litews- kiego.

Rozporządzenie ministra Skarbu o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej

W Dzienniku Ustaw z dnia 30 b. m. opublikowano rozpo- rządzenie ministra Skarbu z 28 marca, wydane w porozu- mieniu z ministrem Spraw Wojskowych o wypuszczeniu wewnętrznej pożyczki pań- stwowej na cele obrony pań- stwa.

Komisarz pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. broni Leon Berbecki odwiedził w dniu wczorajszym p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja- Składkowskiego.

Świat pracy zadeklarował udział w pożyczce

Polski świat pracy ustalił udział w subskrybowaniu po- życzki na cele obrony przeciw- lotniczej według następującej tabeli uposażen:

Do zł. 160 —	zł. 20.
od zł. 161 „	500 — 25%
„ 301 „	400 — 35%
„ 401 „	600 — 50%
„ 601 „	1000 — 75%
„ 1000 „	2000 — 100%
ponad 2000 „	— 150%

arbolinę sadowniczą D. K. M.

oraz środki chemiczne poleca do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Wydawca: Główny Urząd Cenzury film polski SYGNAK

Zgłoszenia na pożyczkę osiągnęły przeszło 100 milionów zł

Przewódca wszystkich stronnictw

zasiadają razem w Komitecie Pożyczki Lotniczej

Generalny komisarz pożyczki obrony przeciwlotniczej gen. Groni Berbecki powołał komitet pożyczkowy w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych. Do wspólnego stołu zasiadają więc przedstawiciele O. Z. N., Str. Narodowego, Str. Ludowego, P. P. S., Str. Pracy, O. N. R. Chłopskiej Demokracji oraz działacze nie związani z żadnymi partiami. Mianowicie: gen. Skwarczyński (OZN.), prof. Foltierski (Str. Nar.), prezes N. K. W. Maciej Rataj (Str. Ludowe), Al. Heidrich (ONR), Tomasz Arciszewski (PPS), gen. Haller (Str. Pracy).

W ten sposób gen. Berbecki mu udało się prawdziwie i pełne zjednoczenie dla celów obrony Państwa. Nigdy nie wątpiliśmy że hasło obrony Państwa znajdzie odzew u wszystkich i różnie partyjne zostaną zniesione.

Fakt powstania tego komitetu jest wymowną manifestacją, która na pewno nie pozostanie bez echa. Całe społeczeństwo, wszyscy obywatele, stają do sze

tegu karnie, gdy tego domaga się interes państwowy. Niech nikt nie liczy na naszą słabość i nasze rozdarcie wewnętrzne. To tylko pozory.

W rzeczywistości bowiem, gdy chodzi o podstawowe interesy państwowe nie ma w Polsce żadnych różnic. Ta manifestacja jedności społeczeństwa, za dokumentowana również niesłychaną ofiarnością na rzecz obrony kraju jest najlepszą odpowiedzią jaką możemy udzielić zarówno naszym przyjacielom jak i wrogom.

Dla każdej z tych stron ma ona oczywiście inną wymowę. Obie jednak potrafią ją odpowiednio ocenić.

Zgłoszenia deklaracji na subskrypcję Pożyczki na Obronę Przeciwlotniczą napływają w dalszym ciągu coraz bardziej imponująco

W dniu wczorajszym około godziny 10 rano suma deklaracji doszła do sumy 72 milionów złotych. Jak więc wynika z tego obliczenia przybyło w przeciągu

niespełna 12 godzin 11 milionów złotych

Zanim rozpocznie się subskrypcja jest rzeczą więcej, niż pewną, iż suma deklaracji zgłoszonych osiągnie przeszło 100 milionów złotych

Zdaje się nie ulegać również żadnej wątpliwości, że i ta także cyfra zostanie przekroczona i to bardzo znacznie. Żadna jeszcze pożyczka nie cieszyła się tak wielkim poparciem całego bez wyjątku społeczeństwa

Nie ma w tym nic dziwnego. Każdy Polak: chłop, przemysł

Tajemnicza śmierć dwóch osób

POZNAŃ. Władze śledcze w Poznaniu prowadzą dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci 2-ech osób, mianowicie 31-letniego slusarza, Tadeusza Szymandy i jego teścia Ignacego Pawlaka. Szymanda popadł od pewnego czasu po śmierci samobójczej swej żony w stan silnej depresji. We środę wieczorem wyszedł on z domu wraz z teściem, z którym mieszkał, do jednej z restauracji i tam pił wódkę. Po powrocie do domu stwierdzono u obu zatrucie alkoholem. Prawdopodobnie jednak Szymanda po powrocie restauracji zażył jeszcze truciznę, gdyż stan jego gwałtownie zaczął się pogarszać i po powtórnym przybyciu lekarza Szymanda już nie żył. Teść jego, który będąc pijanym również próbował napoju, którym zatrzał się Szymanda został przewieziony do szpitala i rano zmarł.

Władze prokuratorskie zarządziły sekcję zwłok obu zmarłych.

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Niezwykle naprężona sytuacja na centralnym froncie w Chinach

SZANGHAI. Według doniesień chińskich, na centralnym froncie wytworzyła się sytuacja bardzo naprężona. Zaciekle walki rozgrywają się na wybrzeżach jeziora Powongho. Na tym jeziorze skoncentrowali Japończycy przeszło 150 ścigaczy i małych torpedowców. Ponadto us

ządzono tu bazę dla hydroplanów, operujących na froncie Siuha.

Na tym właśnie froncie wytworzyła się trudna dla obu stron sytuacja.

Na północ od rzeki Siuhe udało się Chińczykom w kilku punktach wyprzeć przeciwnika z zajmowanych pozycji. Wobec tego położenie Chińczyków w pewnym stopniu ustabilizowało się.

STRATY LOTNICTWA CHIŃSKIEGO.

TOKIO. Prasa donosi, że szef wydziału głównego zarządu lotnictwa, Imanisi, podał następujące dane o stratach lotnictwa chińskiego. W roku 1939 zostało straconych w powietrzu 116 samolotów chińskich. Po

FABRYKA CZEKOLADY PLUTOS
poleca na święta Wielkanocne wykwintne

czekoladki karmelki marmeladki cukierki pieczywo cukiernicze i figurki w wielkim wyborze

sklepy firmowe zaopatrywane są codziennie w świeży towar.

R. kowania japońsko-sowieckie w sprawie koncesji rybołówczej

TOKIO. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych omówił sprawę prowadzonych w Moskwie rokowań pomiędzy Japonią i ZSRR o koncesje rybołówcze dla obywateli japońskich na terytorialnych wodach sowieckich.

Rzecznik podkreślił, że rokowania nie dały dotychczas wyników, lecz są nadal prowadzone. Rzecznik stwierdził, że ogłoszono jakoby Japonia miała wziąć udział w aukcji działek rybołówczych, nie są zgodne z prawdą.

Rząd nank'ński potępia

udzielenie przez Anglię pożyczki marsz. Czang-Kai-Szekowi

SZANGHAI. We czwartek obradowała wspólna komisja złożona z przedstawicieli rządu nankińskiego. Komisja powzięła decyzję nieuznawania pożyczek i zobowiązań kredytowych zaciągniętych za granicą przez rząd marszałka Czang-Kai-Szeka.

Kai-Szeka na stabilizację waluty chińskiej.

Skazanie podpalacza

STANISŁAWÓW. Przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie stanął Michał Pańczyzyn z Mykietyńca, oskarżony o to, że przez podpalenie domostwa usiłował spowodować śmierć swojej i swej rodziny. Pańczyzyn skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Warto się zastanowić

W jednym z pism południowych czytamy między innymi:

Niemcy, pozbawione surowców, skazane na eksperymenty z syntetycznymi namiastkami, Niemcy, wyczerpane ze złota, za które tylko można nabyć za granicą środki żywności, Niemcy w niewygodnym położeniu geograficznym i muszące się liczyć z możliwością wielostronnego rozrachunku, Niemcy obciążone nowo mniejszościami i niegające ryzykować niepowodzenia wobec własnej ludności, Niemcy mówią: Niemcy roku 1939 nie powinny podejmować nowej rozgrywki, nawet wtedy, gdyby (gdyby!) ich środki techniczne stały na wysokości zadania.

Opinia polska, żądając tylko poszanowania naszej godności narodowej, żywotnych

interesów Polski, niezamkniętych bynajmniej w naszych granicach, i naszej pozycji w świecie, odwzajemnia się tym samym szacunkiem każdemu partnerowi, sądzi jednak, że realne warunki uniemożliwiają komukolwiek w Europie uzyskanie czegośkolwiek, co by naruszyło honor lub żywotne interesy drugiego.

Że ku temu zmierza rozwój sytuacji, zdaje się wynikać zarówno stąd, że jedna z agencji zagranicznych przyniosła zaprzeczenie, jakoby rząd niemiecki czynił nam jakieś konkretne propozycje co do Gdańska lub komunikacji przez Pomorze, jak i stąd, że ton prasy niemieckiej zdaje się wskazywać, iż Niemcy pragną nadal utrzymywać dobre stosunki sąsiedzkie z Polską w myśl układu z r. 1934.

Sprawcy zabójstwa fabrykanta

aresztowani przez policję francuską

PARYŻ. Policja francuska aresztowała w Oranie i Marsylii 4 uchodźców hiszpańskich. Jak wykazało śledztwo, brali oni udział w zamordowaniu w Barcelonie francuskiego fabrykanta samolotów Moreau. Mord był

popelniony na podłożu rabunkowym.

Fabrykantowi zrabowano 300 tysięcy franków, które uzyskał ze sprzedaży 2 samolotów rządowi republikańskiemu.

Zmiażdżona przez samochód

Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się na Żoliborzu

Straszliwa katastrofa samochodowa wydarzyła się na Żoliborzu w Warszawie przy ul. Słowackiego.

Późnym wieczorem jechała taksówka, prowadzona przez 38-letniego kierowcę Bolesława Sprzączkowskiego, zam. na Okęciu. Prócz niego w taksówce znajdowali się: Stanisław Milej i żona jego, zam. przy ulicy Barackiej.

W pewnym momencie przed samochodem ukazał się na jezdni jakiś przechodzień. Pędzący gwałtownie samochód, zahamowany przez kierowcę, zarzucił na śliskiej jezdni, wpadł z rozpędem na

stłup przystanku tramwajowego, po czym przekosiłkołkowany wyrucił się do góry kołami.

Chodnikiem obok przechodziły akurat dwie kobiety: 50-letnia Maria Gabrielska, zam. przy Słowackiego 5 oraz druga, o niestabilnym nazwisku. Samochód przygniół je do chodnika.

Gdy pośpieszono na ratunek okazało się, że jedna z kobiet poniosła śmierć na miejscu (ta, o niestabilnym nazwisku), Gabrielska zaś doznała powikłanego złamania obu nóg. Przewieziono ją do

szpitala w bardzo ciężkim stanie.

Sprawca katastrofy, kierowca Sprzączkowski oraz pasażerowie taksówki zostali lekko potłuczeni. Opatrzył ich lekarz Pogotowia.

Na miejsce tragicznej katastrofy przybyły władze bezpieczeństwa oraz komisja śledcza. Jak wynika z oględzin Sprzączkowski hamował na przestrzeni mniejszej niż 20 metrów, co świadczy o wielkiej szybkości, z jaką samochód mknął po jezdni.

Na mocy decyzji władz Sprzączkowskiego osadzono w więzieniu.



Kontrola granic francuskich została znacznie wzmocniona

PARYŻ. „Petit Parisien” donosi, że kontrola granic francuskich została wzmocniona przez oddział żandarmerii, złożony z 1500 ludzi. Żandarmerii zostali oddani do służby granicznej na mocy dekretu z dnia 12 listopada ub. roku.

Władze francuskie zamierzają przydzielić 350 komisarzy mundurowej służby bezpieczeństwa do kontroli granic. Zaostrzenie kontroli granicy ma na celu uniemożliwienie przekraczania granic francuskich przez niepożądane elementy.

Zawalenie się mostu kolejowego wskutek ulewnych deszczów

NOWY YORK. Z powodu ulewnych deszczów rzeka Missisipi wystąpiła z brzoze. Wielki most kolejowy pod Vicksburg został podmyty i runął ubiegłej nocy.

Według pierwszych doniesień 15 osób poniosło śmierć.

W chwili katastrofy przejeżdżało przez most 7 samochodów, które runęły z 15-metrowej wysokości do wezbranej rzeki.

Wesoły Kącik

Wszyscy

Wszyscy podpisujemy Pozywkę Obrony Przeciwlotniczej! Wszyscy! Ani jednego spośród nas nie może zabraknąć! Nie można rozumować w sposób następujący: „Wszyscy dadzą, więc jak ja jeden nie dam to różnicy nie robi”.

Bo może się zdarzyć tak, jak to miało miejsce przed stu laty w mieście Pacanowie.

Burmistrz tego miasta obchodził jubileusz swej pracy.

Rada miejska w uznaniu zasług burmistrza postanowiła uczcić go w godny sposób.

Uchwalono, że przed ratuszem postawi się wielką beczkę. Każdy zamożniejszy obywatel przyniesie butelkę wina i wleje do beczki. A gdy beczka się zapełni specjalna delegacja zanieśli ją burmistrzowi.

Wszyscy kochali bardzo swego burmistrza. To też przy beczce utworzyła się długa kolejka ofiarodawców. Każdy przyniósł butelkę wina. Po kolei wlewali wino do beczki.

W pół godziny beczka się zapełniła. Przy dźwiękach orkiestry wniesiono beczkę do mieszkania burmistrza.

Burmistrz wzruszony do łez wyszedł na balkon i serdecznie dziękował wiatującym obywatelom za ten dowód uznania.

Mówił tak długo i tak głośno że aż dostał chrypki.

Więc kiedy wrócił do mieszkania żona mu poradziła, żeby przepłukał gardło winem.

Burmistrz rozpromieniony wziął kubek, nabrał z beczki wina, spróbował i aż oniemiał ze dumienia.

W beczce była woda!!! Czyż woda! Ani kropli wina!

Co się okazało? Każdy pacanowski obywatel, idąc do beczki myślał sobie: „Wszyscy kochają burmistrza. Każdy przyniesie wino. Więc jak ja jeden wleję wodę, to nikt nie zauważy. Jedna butelka wody na beczkę wina nie szkodzi”.

I ponieważ wszyscy pomyśleli to samo, w beczce była tylko woda.

Napoleon Sądak

Aktualne zagadnienia polityczne

zostaną omówione podczas wizyty min. Becka w Londynie

Wskazywaliśmy wczoraj, że wizyta min. Becka wywołała duże zainteresowanie w prasie europejskiej i podaliśmy niektóre przypuszczenia różnych pism. Otóż należy teraz z kolei wyjaśnić szereg spraw.

A więc przede wszystkim musimy podkreślić, że wizyta londyńska została ustalona na długo przed ostatnimi zmianami jakie zaszły w Europie. Nie można więc jej łączyć właśnie z tymi sprawami. Oczywiście, że wszystkie aktualne zagadnienia polityczne zostaną omówione, ale nie tylko one.

Istnieje bowiem szereg spraw, które interesują tylko oba państwa, są wreszcie sprawy nasze, które nie zawsze muszą być takie same jak innych państw.

Min. Beck poruszy więc w Londynie jak to zostało już poprzednio ustalone zagadnienie żydowskie, to jest znalezienie terenów dla nadmiaru ludności żydowskiej w Polsce. Przypominamy przy tej okazji, że min. Gafencu upoważ-

nił min. Becka do poruszenia tej sprawy w Londynie również w imieniu Rumunii.

Dalej będą poruszone ogólne sprawy emigracyjne. Polska jest krajem przeludnionym i potrzebuje terenów dla osiedlenia nadmiaru swojej ludności.

Rząd angielski, jak to zaznaczył premier Chamberlain, prowadzi z poszczególnymi państwami rozmowy, które



wykraczają jak oświadczył, poza ramy badania. Stąd wzięły się pogłoski, iż Anglia skłonna jest udzielić gwarancji na Wschodzie.

Otóż trzeba podkreślić, że wszystkie dotychczasowe rozmowy mają charakter ściśle poufny i to na życzenie rządu angielskiego. Jak dotychczas nie wydaje się by zapadły już jakiegokolwiek obowiązujące postanowienia. Gabinet brytyjski rozważa opinie innych państw.

Jeśli chodzi o Polskę to trzeba z naciskiem podkreślić, że jak dotąd nasza polityka nie uległa żadnej zmianie i nic nie wskazuje, by jakaś zmiana zasadnicza miała nastąpić. Podstawą naszej po-

lityki zagranicznej jest utrzymanie dobrych stosunków sąsiedzkich. Wychodząc z tego założenia Polska była przeciwną wszelkim blokom.

Wypowiadaliśmy się również przeciwko jakiegokolwiek agresji na Wschodzie jak i na Zachodzie. Nie wiążemy się z żadnym z naszych wielkich sąsiadów. Wydaje się nam, że dalsze utrzymanie tych wytycznych leży w interesie naszych sąsiadów. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do Rzeszy Niemieckiej.

Polska jest skłonna dalej kroczyć po linii porozumienia z roku 1934. Jednakże niemiecka polityka zaskakiwa nas do pewnej czujności.

Zamachy bombowe w Anglii

budzą żywe zaniepokojenie w szerokich kołach

LONDYN. Fala zamachów bombowych wzmogła się ponownie, budząc żywe zaniepokojenie w szerokich sferach społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że akcją tą kierują terroryści irlandzcy.

W Birmingham wydarzyła się we czwartek eksplozja w jednym z domów mieszkalnych. Około północy nastąpił ponowny wybuch w pobliżu składu aptecznego. Zamachy te pozostają niewątpliwie w związku z zapowiedzianymi na dziś wielkimi manifestacjami pod hasłem obrony narodowej. Terroryści irlandzcy chcieli wywołać panikę wśród ludności i nie dopuścić do odbycia zebrania.

Poza tym dokonano szeregu zamachów w zakładach lotniczych, pracujących dla obrony państwa. Szczegóły tych zamachów są trzymane w tajemnicy.

W Conventury w nocy z czwartku na piątek eksplodowała bomba. Na skutek wybuchu został uszkodzony gmach garażu.

W Liverpoolu znaleziono 3 bomby, z których jedna eksplodowała, powodując wypadnię-

cie szyb w szeregu domów.

Władze policyjne zachowały daleko idącą rezerwę w sprawie zamachowców. W Birmingham wzmocnione zostały posterunki policyjne oraz przedsięwzięto szereg środków ostrożności w przewidywaniu dalszych zamachów.

Manifestacja solidarności francusko-angielskiej

NICEA. Celem zmanifestowania solidarności angielsko-francuskiej został wysadzony na ląd oddział marynarzy angielskich z eskadry bawiącej obecnie we francuskich portach Morza Śródziemnego.

Oddział ten wraz z wojskami garnizonu Nicei przedelfował przed dowódcą 29-ej dywizji

francuskiej oraz dowódcą śródziemnomorskiej eskadry angielskiej, admirałem sir Dudley Foxendenem.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn) SOBOTA, DN. 1. IV 1939 R. 6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Melodie ludowe (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Romanse (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Ciuciubabka radiowa — audycja dla dzieci. 15.25 Muzyka obiadowa. 16.00 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Audycja chóralna. 17.00 Transmisja nabożeństwa z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. Kazanie wygł. O. Norbert Motylewski przeor Klasztoru OO. Paulinów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.00 „Budujemy silne lotnictwo”. 19.30 „Z tajemnic muzyki” — felieton. 19.45 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna: 21.00 „Kto, co, dlaczego?” — wesoły koncert z udziałem znaku zapytania”. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski. 23.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Formy muzyki tanecznej w twórczości wielkich kompozytorów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Recital organowy. 16.30 Muzyka lekka i taneczna. (płyty). 18.25 L. v. Beethoven: Trio. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 muzyka (płyty) 21.10 „Czy poezja współczesna jest zrozumiała?” — felieton. 21.25 „Muzykalny wędziarz” — audycja słowno muzyczna. 21.55 Amerykańskie Orkiestry Symfoniczne (płyty). 22.55 — 23.55 Koncert muzyki francuskiej.

DZIS DNIA I. IV. 1939 R. 15.00 „Ciuciubabka radiowa”. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Jasnej Góry. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 21.00 Wesoły koncert. 21.45 „Gwiazdy sceny, radia i ekrany przed mikrofonem”.

Nagły wyjazd z Londynu

ambasadora Hiszpanii ks. Alby

LONDYN. Nagły wyjazd ambasadora Hiszpanii narodowej w Londynie ks. Alba, który niedawno złożył listy uwierzy-

telniające i prowadził obecnie szereg doniosłych pertraktacji z rządem angielskim, wywołał zdziwienie w tutejszych kołach dyplomatycznych.

Krażą uporczywie pogłoski, że ks. Alba, który jest z przekonania monarchistą oraz zwolennikiem mocarstw zachodnich, został odwołany ze stanowiska ambasadora na żądanie falangi-

stów a także pod naciskiem pewnych czynników zewnętrznych.

Ambasada hiszpańska twierdzi jednak, że ks. Alba wyjechał do Madrytu, aby kierować pracami nad remontem swego słynnego pałacu Liria w Madrycie, który został zniszczony przez czerwonych, a bezcenne dzieła sztuki uległy rozproszeniu.

Jak żyje chałupnik w Polsce?

Bolesna skarga uczennicy

Pragnie uczyć się, a musi zarabiać na życie

Wśród odpowiedzi, które naszły na ogłoszoną przez nas ankietę, zwracają ostatnio uwagę pisane przez dzieci chałupników. W odpowiedziach tych jest taki bezmiar bólu, rozgoryczenia, że trudno obok nich zejść obojętnie. Przeczytajmy co pisze p. Anka M., córka chałupniczki w Warszawie:

Jest to jednoizbowe mieszkanie, położone na poddaszu. Mieszka tu rodzina, składająca się z 6 osób. Przy maszynie siedzi kobieta w późnym wieku. Oczy głęboko osadzone, policzki zapadnięte. To matka. Pracuje tak bez przerwy do 18 godzin dziennie. Chora, zmęczona, nie dosypia, nie dojada. Żadna siła nie oderwie jej od maszyny. Od niepamiętnych czasów nosi okulary i do późna w nocy śledzi nad ścięgłem, by czasem nie był krzywy. Ale nie tylko matka pracuje. Pracują wszyscy. Nie wyłączając ojca i 11-letniej siostrzyczki. Gdy siostrzyczka wraca ze szkoły (jest w V oddz.) czeka na nią już przygotowana praca. Kiedy wazyśkie dzieci czytają książki i wesoło spędzają czas poza szkolny, ona musi pomagać przy wykończaniu roboty.

Czyż może starczyć na przyjęcie obcych osób i zapewnienie swobody nai-

bliższym, skoro matka moja jest szwaczka i za uszycie 1 męskiej koszuli dziennie dostaje 30 gr. i musi dodawać swoje nici (za 25 groszy równie szują koszule matka, należy do I kategorii dlatego dostaje 30 i 52 gr.)

Za tę samą koszulę pracodawca bierze od 7 do 10 zł. Musi mieszkać w pięknych pokojach, kształcić dzieci, utrzymywać sklep i persolen.

Czyż może mu starczyć na pałecenie chałupnikowi więcej? Na pewno nie. A czy praca jest? Oto najważniejsze. W ciągu roku pracuje się z górą 6 miesięcy. A gdy praca jest, pracują wszyscy razem i zarabiamy do 30 zł. tego dziwno. Z tych pieniędzy trzeba jeszcze oszczędzić na czas bezrobocia. A komorne płaci się w sezonie. Po sezonie zaczyna się zwlekać do przyszłego sezonu.

Rodzice z utęsknieniem czekają aż dziecko skończy szkołę i zacznie pra-

cować (choć tak też pracuje ponad swoje wysiłki). A o dalszej nauce mi wy być nie może.

Ukończyłam szkołę, mając 14 lat z wynikiem bardzo dobrym. Wystarano się w szkole dla mnie o stypendium ale niestety, nie mogłam tego przyjąć, musiałam to oddać innemu dziecku.

Czy dlatego, że rodzice moi są chałupnikami nie wolno mi chodzić do szkoły, a później dostać lepszą posadę? Czy dlatego iż rodzice moi są wyzyskiwani przez pracodawców i ja do tych pokrzywdzonych należę? Czego się mogę od życia spodziewać? Choć jestem jeszcze taką młodą już patrzę przez ciemne okulary na świat. Tak życie mnie taką zrobiło. Pragnęłam rodzicom w przyszłości pomóc, lecz wszystkie moje marzenia spełzyły na niczym.

Czytając ogłoszony konkurs p. t. „Jak żyje chałupnik w Polsce?” równie ja śpieszę dać odpowiedź, a wlaśnie szczerze mówiąc opisać me ciężkie życie. Na przedmieściu Warszawy siedzą przeważnie chałupnicy. Przejrzyjmy do jednego z tych mieszkań, a zobaczymy wszyscy co tam się dzieje.

SREBROLI!?

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Gdy Helena wróciła do przytomności, stwierdziła, że jest uwięziona. Zrozpaczona zaczęła modlić się do Boga, prosząc o śmierć, którą uważała za jedyne wyjście z sytuacji, w jakiej się znalazła. Nagle dały się słyszeć jakieś kroki i ktoś zatrzymał się przed drzwiami celi.

Drzwi otworzyły się i wszedł dr. Alfonso, który zaczął mówić do Heleny po francusku. Helena jeszcze ze szkoły pamiętała szereg słów francuskich i z tego względu mniej więcej rozumiała, co mówił do niej Alfonso.

— Jak się pani czuje? — zapytał głosem, który brzmiał ironicznie i dobrotliwie zarazem.

Helena chciała odpowiedzieć, ale nie była w stanie wymówić słowa. Z ust jej wydobył się tylko szereg nieartykułowanych dźwięków.

— Trudno pani mówić? — zapytał lekarz.

— Szyja... — z trudem wymówiła Helena.

— Ach, tak... On panią dusił... Wiem o tym... —

kiwnął głową Alfonso, jak gdyby jej współczuł... Ho, ho, jak widzę, jest pani niezwykle silna... On ma teraz gorączkę. Kto wie, czy nie dostanie zakażenia krwi... Paznokcie pani, jak widać, nie były zbyt czyste... No, teraz należy panią zbadać, aby stwierdzić, jak pani się czuje... Nie można przecież pozwolić, aby pani tutaj wyzionęła ducha...

— Czy pan jest lekarzem?

— Tak. Udzieliłem pani pierwszej pomocy. Gdyby nie ja, byłaby pani już teraz na tamym świecie.

— Bardzo tego żałuję...

— Czego pani żałuje?..

— Że nie znajduję się na tamym świecie...

— Głupstwo... — machnął ręką dr. Alfonso. — Najgorsze życie jest lepsze, niż śmierć. Czym jest właściwie śmierć? — mówił przyjaznym tonem. — Śmierć, droga pani, jest całkowitą zagładą, jest głupią, nudną rzeczą... Leżysz w trumnie i gnijesz... Niczego lepszego nie możesz już się spodziewać. Ale gdy żyjesz i jak źle ci nie jest, zawsze możesz pomyśleć: jeszcze będzie lepiej, masz nadzieję. A gdy pani umrze, to co już pani z tego będzie miała?..

— Zawsze jednak śmierć jest lepsza od tego stanu... — odparła Helena.

Alfonso usiadł przy niej i zaczął mówić głosem pełnym słodyczy:

— Nie rozumiem doprawdy, dlaczego pani się zdenerwowała i pobiła tak delikatnego człowieka, jakim jest ten pan Jose. Wiem, że dotychczas znajdowała się pani w niewoli pewnego mężczyzny, którego kaprysy musiała pani zaspakajać. Teraz jest pani wolna. Teraz może pani mieć każdego dnia innego mężczyznę... Dopiero teraz może pani zacząć korzystać z życia... Bo co zamężna kobieta wie o życiu?.. Żyje przecież jak w więzieniu... A teraz jest wolna jak ptak...

Helena czuła do tego człowieka niewymowny wstręt. Każde jego słowo tak ją boleśnie kłuło, że była gotowa plunąć mu w twarz. Nie uczyniła jednak tego. Nie była bowiem teraz w stanie walczyć.

— Dlaczego pani nie odpowiada? — spojrzał jej w oczy lekarz i uśmiechnął się.

— Nie mam co panu odpowiedzieć.

— Proszę mi wierzyć, że życzę pani jak przyjaciel...

— Dziękuję panu za tę przyjaźń...

— Może chce pani czytać? Mogę pani przynieść książki.

— Nie, nie potrzeba mi książek. Moje własne życie jest dość tragicznym romansem... Byłby pan prawdziwym przyjacielem, gdyby mnie pan stąd uwolnił...

— Ależ naturalnie, uwolni się stąd panią... Kto zamierza panią tutaj więzić? Musiano panią tutaj umieścić dlatego, że chciała pani zabić człowieka...

— Proszę mi powiedzieć, czy rzeczywiście znajduje się w Buenos Aires? — Helena jeszcze wciąż nie mogła się pogodzić z myślą, że znajduje się w odległości tysięcy kilometrów od Warszawy.

— Oczywiście.

— W jakim celu sprowadzono mnie tutaj? Pytanie moje jest właściwie naiwne, ponieważ jasne już jest dla mnie, w jakim celu mnie tutaj sprowadzono. Chciałabym jednakże usłyszeć od pana wyraźną odpowiedź na to pytanie.

Dr. Alfonso lekko uśmiechnął się.

— Ci, którzy panią sprowadzili tutaj, nie zamierzają wyrzucić pani krowy... Zapewniam panią, że będzie się pani tutaj znacznie lepiej czuła, niż u sie-

bie w domu w Warszawie.

— W Warszawie jednakże nie zetknęłam się jeszcze nigdy z takimi cynikami, jak pan!.. — zawołała Helena.

Alfonso milczał przez chwilę, następnie grzecznie się uklonił, rzekł: „do widzenia“ i opuścił celę.

Helena znów została sama.

Minęły dwa dni. Do celi wchodziła tylko straszliwie tęga murzynka, która przynosiła jej kilka razy dziennie smacznie przyrządzone posiłki.

— Jak długo będą ją tutaj więzić? — myślała nie dawała Helenie spokoju. — Nie mogą przecież jej zmusić, aby żyła... Również nie będą jej wiecznie katorować... W końcu przyjdzie śmierć wybawicielka, która wyzwoli ją ze wszystkich cierpień...

Minęło jeszcze kilka dni i nic się nie zmieniło. Ścisłej powiedziaławszy, jedno tylko się zmieniło: w stanie zdrowia Heleny następowała poprawa. Jej twarz powoli nabierała kolorów. Krew zaczęła szybciej krążyć w żyłach. Z każdym dniem czuła się zdrowsza i silniejsza.

Znów odwiedził ją dr. Alfonso, który stwierdził, że bardzo się poprawiła. Podczas gdy wyjął z kieszeni chusteczkę, wypadł mu stamtąd nożyk do golienia. Dr. Alfonso nie zauważył tego.

Gdy opuścił celę, Helena z radością porwała nożyk i schowała go... Za pomocą bowiem tego nożyka postanowiła przeciąć sobie żyły...

Ale dziwna zmiana zaszła obecnie w Helenie: w chwili, gdy miała już możliwość położyć kres swojemu życiu, gdy nożyk do golienia mógł wyzwolić ją ze wszystkich katuszy, zwlekała z wykonaniem tego strasznego „zabiegu“, który wraz z przecięciem żył miał przeciąć jej życie.

Znów minęło kilka dni. Dr. Alfonso odwiedzał ją niemal każdego dnia i zabawiał ją rozmową. Okazało się, że jest to człowiek o olbrzymim wykształceniu. Rozmawiał z Heleną po niemiecku i wcale nieźle rozumiał po polsku.

Helena niepomniernie się dziwiła, jak człowiek, który był tak wszechstronnie wykształcony, który władał tyloma językami, mógł być na żoldzie bandy handlarzy żywym towarem.

— To hańba, że pan, doktorze, może myśleć i postępować w ten sposób!

Lekarz uśmiechał się tylko ironicznie.

Już dwa tygodnie była Helena więziona w celi i żadna zmiana nie następowała w jej życiu. Przypuszczała, że będą ją tu torturować w nieludzki sposób. Gdy ujrzała się w tym lochu, przypuszczała, że żywa stąd już nie wyjdzie. Tymczasem odżywiano ją doskonale i odnoszono się do niej po ludzku.

Dlaczego ją traktowano w ten sposób?

Wkrótce Helena dowiedziała się o przyczynie dobrego traktowania jej. Wkrótce też sytuacja jej radykalnie się zmieniła.

(Dalszy ciąg jutro)

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Trudno przypuszczać, by to czynił przez wzgląd na spadek, ponieważ przecież Jan jeszcze ma syna.

— Owszem, ma i nawet dzięki iście opatrnościowemu przypadkowi wpadłem na jego trop. Ale o tym po tym. Wiemy natomiast wszyscy, że syn Jana był uznany za zaginionego. Jego stryj miał więc wszelkie prawa przypuszczać, że bratanek nie żyje. Ale, jak już mówiłem, do tego jeszcze wrócimy. Na razie przypuścimy, że Jan Charecki jeszcze żyje.

— To niemożliwe. Przecież przy samobójcy znaleziono list jego własną ręką pisany i stwierdzający to samobójstwo.

— To niczego nie dowodzi. Wprost przeciwnie. List ten mógł być tragiczną komedią i ponurym fortelem, użytym przez Jana, by w ten sposób pozbyć się raz na zawsze prześladowań ze strony władz.

— To nie do wiary — opierała się hrabina.

— Owszem, jeżeli hrabina sobie uprzytomni straszliwą sytuację zbiegłego więźnia. To biedny wyrzutek społeczeństwa, żyjący w ciągłym strachu. Człowiek tak zaszczuty, marzy tylko o jednym, by jak najszybciej zmasać ze siebie swoją osobowość. Wtedy dopiero może odetchnąć swobodnie...

— Więc któż, na Boga, leży w naszym grobie rodzinnym? Czyżby ktoś obcy? Och, toż to by było okropne, świętokradcze...

— To trudno — rzekł Franciszek — wszystko jest dobre, co się czyni dla dobra Jana, który z pewnością jeszcze żyje, o czym jestem najgłębiej przekonany. Proszę sobie uprzytomnić, że najmniejsza nie dyskrecja hrabiny w tej sprawie mogłaby zgubić Ja-

na. Niechybnie odesłano go do więzienia i tym razem już by stamtąd nie wrócił na pewno.

— Ale jeżeli Jan żyje, dlaczegoż nie przyszedł do mnie? Zajęłabym się nim, ochroniłabym go, ocaliła...

— Nie wie jeszcze, jaki szczęśliwy zwrot nastąpił w pani uczuciu dla niego. Duma i strach go powstrzymują. Zresztą, może po prostu nawet nie ma za co tu teraz przybyć. A swoją drogą jestem świeżo przekonany, że wkrótce go hrabina tu ujrzy.

— Ach, niechże się zjawi, niech się zjawi jak najprędzej, jeżeli żyje! — zawołała hrabina, boleśnie zniecierpliwiona. — Niech przyjdzie, bym dostąpiła wielkiej radości ujżenia go zanim porzucę ten padół leż i podłości. Tak bardzo bym chciała słyszeć, jak mnie będzie zapewniał o swej niewinności i tak bardzo pragnę jego synowskiego pocałunku.

— Może hrabina na to liczyć z pewnością. Proszę tylko nie tracić nadziei. Jeżeli moje przypuszczenia, są słuszne, Jan zjawi się. Od dawna znam jego odwagę, energię, upór, to też jestem przekonana, że uczyni wszystko możliwe, by tu przybyć.

— Oby tylko już nie było za późno — szepnęła hrabina zgnębionym głosem.

— Mam dla hrabiny jeszcze inne nowiny — mówił dalej rzekomy hrabia Kolnossy — udało mi się dzięki szczęśliwemu przypadkowi, wielce zresztą tajemniczemu, dokonać również choć w części zadania poleconego mi przez Jana.

— Czyżby udało się hrabiemu odnaleźć kogoś z bliskich Jasia?

— Tak. Miałem szczęście odnaleźć panią Janową Charecką.

— Genię? Ją też?

Tego już było bodaj za wiele dla chorej hrabiny. Zbyt wiele wzruszeń na raz. Ledwo dyszała z przejęcia. Jeszcze bardziej zbladła...

Przybysz musiał wszakże tego nie dostrzegać, bo najspokojniej mówił dalej:

— Tak, znam ją zresztą, już dawniej, ale pod innym imieniem. Na myśl mi nawet nie przychodziło, że to może być ta sama osoba. Obawa przed pogardą ludzi i konieczność zarobkowania skłoniły ją do przybrania innego nazwiska. Znano ją jako panią Andracką. Właśnie w trakcie tych żalobnych wydarzeń, jakie się ostatnio rozgrywały i w wyniku zmianek dziennikarskich zdradziła się.

— Wyobrażam sobie, jak mnie musiała obwinia...

— Nie. Bynajmniej. Pomimo wszelkich przeżytych cierpień i przeżytych upokorzeń.

— Jakż jest.. stan.. obecny tej nieszczęśliwej kobiety? — zapytała hrabina, mówiąc już tylko z trudem, urywanym szeptem.

Wyglądało na to jakby już była u kresu sił:

— Jest bardzo niezamozna — rzekł Franciszek — nawet wręcz biedna...

— Ach... biedaczka! Może.. w nędzy? Ona też? I to... wszystko moja wina, moja... Jak uzyskać przebaczenie... tylu okrucieństw?... byłam matką... wyrodną wszystko moja wina... moja największa wina... Ale też... za to ja..

Nie zdolała skończyć. Nagle dostała okropnych duszności. Po tym jakby skamieniała... Wreszcie padła i leżała nieruchomo, sztywno, jak trup...

Prerażony tym nagłym atakiem, hrabia Kolnossy rzucił się do dzwonka. Również potem Leon dzwonił jeszcze kilka razy na pokojową.

Wnet zjawiła się pokojowa, która kiedyś była pielęgniarką, więc bardzo umiejętnie zabrała się do cienia omdlełej hrabiny. Leon telefonował do pobliskiego miasteczka po lekarza i jednocześnie wysłał po niego samochód.

Tymczasem hrabina zwolna otworzyła oczy. Jej oddech krótki, urywany, jakby stawał się równiejszy.

— Bardzo hrabinię cierpi — zapytał Franciszek ze szczerym ubolewaniem w głosie.

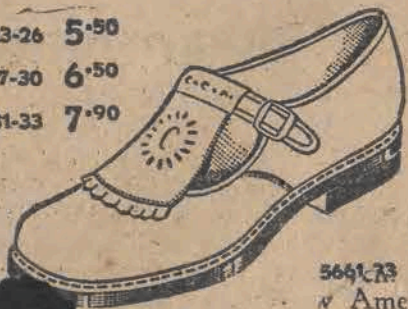
Hrabina otworzyła usta, poruszyła wargami, ale jej gardło dławione skurczem zdolało wydobyć ze siebie tylko jakiś chrapliwy niezrozumiały szept. Z wielkim wysiłkiem podniosła lewą rękę, wskazując na gardło, jakby chcąc pokazać, że się dusi. Potem rękę opadła jej bezwładnie...

Jej pobladłe źrenice wpiły się we Franciszka z wyrazem błędnym, przerażającym. Pokojowa, cofnęła się, zamieniając z hrabią spojrzenie bolesnego zdumienia.

(Dalszy ciąg jutro.)

NA ŚWIĘTA NOWE OBUWIE

23-26 5.50
27-30 6.50
31-33 7.90



Lido - na wiosenne spacery Sportowe - w kolorze brązowym

Nota Nota

Kalendarz dnia

SOBOTA

Hugon b.
Jutro: Franciszek z P.

Słońca wsch. 5.38
zach. 18.32.
Księż. wsch. 15.3 0
zach. 4.02.

1
Kwiecień

KRONIKA HISTORYCZNA.
1455. Zmarł w Krakowie kard. Oleśnicki.
1548. Zmarł w 82 roku życia Zygmunt I Stary.
1656. Śluby Jana Kazimierza w katedrze Iwowskiej N. P. M. królowej Korony Polskiej.
1750. Urodził się ks. Hugo Kollataj współtw. Konstytucji.

PRZYSŁOWIA.
„Prima Aprilis” — Nie wierz, bo się omylisz.

JAPONSKI BIAŁY BEZ
Skrach WARSZAWA

20-lecie P. K. O.

Kto nie zna dziś hasła: „Pewność i zaufanie”? Zdawałoby się, że istnieje ono tak dawno, że aż trudno odnaleźć we wspomnieniach chwile, kiedy na gmachach Warszawy rozbiły się neony P. K. O. Albo czy można wyobrazić sobie ulicę Świętokrzyską bez potężnego bloku siedziby Centrali Pocztowej Kasy Oszczędności? Wielki, jasny gmach z kopułą, na której powiewa chorągiew, stał się nieodłączną częścią całości wyglądu stolicy, jednym z typowych fragmentów miasta.

A przecież to zaledwie przed 20 laty, w dniu 31 marca 1919 roku, w kilkupokojowym lokalu, przy placu Napoleona, na piątku, wśród biur Poczty Głównej, rozpoczęła swój żywot tak obecnie popularna PKO.

Po dziesięciu latach istnienia PKO. nie tylko dorównała swym siostrzom za granicą, ale i częstokroć je prześcignęła. Każdy pokój z pierwszego biura PKO zamienił się w piękny rozległy gmach własnej siedziby w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Wilnie i Gdyni... kilka maszynistek, pracujących w roku 1919 było początkiem dziś kilkutyśnicznej armii urzędników. Wreszcie, przez zażalenie Banku „Polska Kasa Opieki”, działalność PKO rozszerzyła się na zagranicę; turysta spotka czy to w Paryżu, czy w dalekim Buenos Aires, czy w palestyńskim Tel - Avivie znajome litery: PKO. Znajdzie się je dziś w każdym polskim miasteczku, a niemal w każdej wsi i na froncie amerykańskiego drapacza chmur, w New - Yorku.

W ciągu tych dwudziestu lat nieustannego rozwoju, którego tyle wszędzie widzimy dowodów, PKO spełniała swe podstawowe zadanie — misję łączenia drobnych kapitałów, wprowadzania ich w nurt życia gospodar-

Wobec wielkiego zainteresowania Czytelników przeprowadziliśmy i wróżbami na tematy polityczne przytaczamy poniżej horoskopy kilku polskich astrologów.

W polskim „Kalendarzu Astrologicznym” na rok 1939 wydanym pod koniec roku 1938 znajduje się szereg przeprowadzi astrologicznych dotyczących Polski.

Z dniem 21 marca 1939 zaczął się astrologiczny nowy rok. Rządzą nim planota. W roku tym zaznaczy się również złowrogi wpływ Uranusa.

A następnie czytamy w „Kalendarzu”:
SŁONECZNY HORYZONT POKRYWAJĄ CHMURY
„Słoneczny na ogół horyzont pokrywają chmury, zwiastujące burzliwe wydarzenia, tak w sytuacji wewnętrznej jak zewnętrznej, głównie w następujących okresach: w pierwszej połowie stycznia, z

czego, a zarazem krzewienia ideałów oszczędności. Robotnik, pracownik umysłowy, skromny kapitalista, czy zwykły przeczornie oszczędzający właściciel małego warsztatu pracy niejednokrotnie wodził się współpracować z bankiem, uważał, że zbyt mało zna jego zlotówka, aby mógł ją za nosić do kasy instytucji finansowej. PKO jako instytucja społeczna przelała małą tę nieśmiałość, głosząc wszędzie że przyjmuje wkłady od jednej zlotówki, że ważny jest każdy zaoszczędzony grosz. Dzięki temu PKO może się poszczycić nieustannym przyrostem księżeczek oszczędnościowych, których liczba przekracza już trzy i pół miliona.

Kto jest klientem naszej PKO, która dla tylu ludzi spełnia dziś rolę skarbonki i portfela? Blisko połowa oszczędzających — to robotnicy, blisko jedna czwarta — młodzież szkolna. A więc kapitały zebrane przez P. K. O. to po prostu sumy uratowane przed rozplynięciem się w drobnych wydatkach, przed rozproszaniem, przed zniszczeniem.

PKO nie tylko gromadzi oszczędności, PKO nauczyła Polskę oszczędzać — i w tym jej najdonioślejsza zasługa. Trudno o dobitniejszy przykład roli PKO, jak fakt, że robotnicy polscy we Francji dzięki składaniu pieniędzy w Banku PKO uratowali 60.000.000 franków. Co roku obchodzimy uroczystości „dni oszczędności”. W roku bieżącym przybywa jeszcze jeden dzień uroczysty: jubileuszowy PKO. Gdyby 31 marca umieścić symbol P. K. O. na każdym domu, na każdej drodze, każdym moście, każdej fabryce, każdej linii kolejowej zbudowanej dzięki pracy kapitałów PKO ujrzeliśmy całą Polskę, jak długa i szeroka, pokrytą hasłem „Pewność i zaufanie”.

początkiem i końcem lutego, w drugiej połowie marca i maja, środkiem lata i w miesiącach od października do grudnia. W drugim półroczu 1939 r. staniemy twarzą w twarz ze wzburzającymi i wywrotowymi wpływami Uranusa.

NOWY OKRES
Bolesnym gromem w postaci śmierci Marszałka Piłsudskiego w r. 1935 Uranus zwiastował początek swojej fazy w dziejach Polski współczesnej. Osiągnięty szczytowe napięcie w latach 1939 — 1940 skończy się doniosły okres ten wiosną 1942. Najbliższa więc przyszłość będzie jeszcze bardzo bogata w wydarzenia i przyniesie nieoczekiwane i ciekawe przeobrażenia.”

W „Kalendarzu” znajdują się również horoskop Marsz. Śmigłego Rydza na rok 1939, w którym czytamy:
SUKCESY I WYSOKIE ODZNACZENIA
„Mnogosc różnych konstelacji o skrajnie różnym charakterze, harmonijnym i nieharmonijnym — głównie w okresie od lutego do czerwca. Możliwy jest wyjazd za granicę lub zawarcie paktów przyjaznych i obronnych z innymi mocarstwami, oraz osiągnięcie sukcesów i wysokich odznaczeń. Inne okresy roku są nieharmonijne i wpływy takie przejawiają się w drugiej połowie stycznia, z końcem lutego i początkiem marca, w drugiej połowie maja i pierwszej czerwca, oraz okresowe w miesiącach od września do grudnia.

Z lamów prasy i na falach radia dotrą do ogółu wiadomości o ważnych wydarzeniach ze środowiska wodzów i rządowych.”

Horoskop marsz. Śmigłego Rydza, który urodził się 11 marca 1886 r. w Brzeżanach. Woj. stamislawowski, ogłosił 24 grudnia 1937 również znakomity astrolog warszawski n. Starza Dierzbicki. Czytamy tam:
„W momencie urodzin p. Marszałka wschodził 10-ty stopień pierwszego znaku Żdźdźka. Jest to ognisty Aries (baran), znak siły, energii, aktywności. Oznacza naturę niepodległą, otwartą, postępową, ambitną. Znak ten daje nieustraszoną tendencję stania na czele i chęć osiągnięcia

wywniesienia. Aries — to wola aktywna, kierowana przez wykonawcze władze mózgu. Władczy, energiczny, w najwyższym stopniu, jest jednocześnie poważny, zdecydowany, pracowity, ścisły, nie zważa na opór, odważa się na każde przedsięwzięcie, jest gotów na każdą ewentualność losu.”

TRZY PROROCTWA
Znana autorka warszawska p. M. H. Szpyrkówna wydała przed 6 tygodniami książkę p. t. „Trzy proroctwa”. Znajdują się tam między innymi dwa komunikaty, jeden z roku 1932 uzyskane za pomocą „pisma automatycznego” przez jakieś anonimowe medium. W komunikacie z roku 1932 czytamy na temat Polski:
„Za lat kilka wybuchnie w końcu zamęt wielki u zachodniego waszego sąsiada, zamęt, który rozwali obecny jego ustroj na miarę. Wyzwanie on już światu rzucił i na razie zwyciężać będzie wszędzie. Jednak w końcu wezmą się tam do walki wzajemnej i bić się między sobą będą. A z tego wywiąże się wojna domowa, która spowoduje rozpad na drobne państewka. Odseparują się one od siebie murami granic i wówczas nastanie w nich spokój, gdy zostaną oderwane od swojej centrali.

Część ich szukać będzie opieki w stolicy Habsburgów, albowiem Habsburgowie Panu Bogu mili. Centrala zaś zostanie wreszcie sama odosobniona i w ogniu walki wzajemnych pograżona. Kraina ta wyniszczy się zupełnie i wreszcie zapragnie spokoju,

co też nastąpi przez interwencję sąsiadów ze wschodu i zachodu. Ale nie prędzej to stanie, aż wszystko tam runie, zamieniając się w bezładne kłębowisko.

Wam Polakom zalecone będzie wówczas prawdopodobnie posunąć się dalej ku Bałtykowi, aby tam wprowadzić pokój i roztoczyć swoją opiekę, pod którą dzielnicą ta utworzy samodzielne państewko, będące pod protektorem waszym.

W owe trwożne lata przyjdzie czas, że wy Polacy będziecie mieć duże obawy i nastroj zapanuje u was gorączkowy, wobec nieobliczalnych kroków nad granicą waszą. Toteż w pogotowiu trzymać się będziecie i zanim by się co stało, będziecie się mieli na baczności. Ale was nie spłaka klęska od zachodu, bo pilnie strzeżeni jesteście przez mocnych, a potężnych opiekunów waszych, którzy wyznaczają się ku strzeżeniu nietykalności swego kraju. To wielcy wieszczowie wasi, którzy w waszych planach ogromne siły mają. Później wy Polacy wyznaczni będziecie do znaczącej roli.

W odmet rewolucji wy Polacy nie wpadniecie, choć będą i u was zamieszki niejednokrotne, ale sporadyczne i niezbyt groźne. Tym bardziej cenić was świat będzie, żeście się nie poddali ogólnemu prądowi buntu, krwi i pożogi.

Taki oto los czeka was szczęśliwy w przyszłości z woli Bożej.”

Pracownicy PKO. na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej
Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników PKO wydał następującą odezwę:
Koleżanki, Koledzy!
Stoimy w obliczu doniosłych wypadków dziejowych, gdy o losach na rodów decyduje niezłomna wola i postawa bojowa społeczeństwa.
Państwo Polskie musi mieć silne lotnictwo — stalowe orły, każdej chwili gotowe do czynu.
Koleżanki i Koledzy: Rząd Rzeczypospolitej rozpiął Pożyczkę Lotniczą. Aby dać dowód, że nie tylko gotowi jesteście bronić do ostatniej kropli krwi granic Rzeczypospolitej, ale również dobrowolnie chcemy przyczynić się do wzmocnienia siły bojowej Armii, Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników PKO na Nadzwyczajnym Zebraniu w dniu 29 bm. powziął jednomyślnie uchwałę przystąpienia do sybrypcji Pożyczki Lotniczej i zadeklarował w imieniu wszystkich pracowników PKO na powyższy cel 50 proc. uposażenia miesięcznego.

Do ciast wielkanocnych
cukier Vanillin, olejki do pieczenia, proszek do pieczenia
„Backin”
d-ra OETKERA

Korespondencja własna z Nowego Jorku

Wizyta angielskiej pary królewskiej w St. Zjednocz.

wywołuje poza Oceanem sprzeczne opinie — Znaleźli się krytycy, którzy uważają, że król angielski będzie prosić o względy

Opinia i prasa amerykańska nie zwykła w tym kraju swobodą otwartością omawiają polityczną oraz nawet towarzyską stronę zbliżającej się wizyty angielskiej pary królewskiej w Stanach Zjednoczonych.

Na wielkiej fali ogólnej radości i entuzjazmu, akcentującego węzły sympatii i interesów, łączących dwa wielkie społeczeństwa anglo-saskie, pojawiają się również drobne prądy lokalnej krytycyzmu. Warto je przytoczyć dla dopełnienia obrazu i uzyskania poglądu na całość życia amerykańskiego.

I tak więc p. Walter Lippman autor artykułów wstępnych w „New York Herald Tribune”, pisze, że „wiosna nie jest momentem dobrze wybranym dla wizyty angielskiej pary królewskiej, gdyż właśnie w tym czasie będą się toczyły debaty nad kwestią zbrojeń amerykańskich.

Zbrojenia te — mówi p. Lip-

man — i ich konieczność wpływają ze słabości Wielkiej Brytanii, a wizyta pary królewskiej właśnie w tym momencie może wywołać przypuszczenie, że chodzi tu o pragnienie wywarcia wpływu na decyzje w tej sprawie.

Senator Robert Reynolds, z półn. Karoliny, wygłosił przemówienie w tej sprawie, odznaczające się brutalną i dosyć niezręczną otwartością, występującą nieraz u prowincjonalnych polityków amerykańskich.

Oświadczył on mianowicie, że król i królowa przybywają z Anglii, aby prosić Amerykę o łaskę i względy. Dodaje do tego, że już przed nimi był p. Eden w Stanach w tym samym celu, ale nie zdołał niczego osiągnąć.

— Oczywiście, poglądy te są i nietaktowne i nie zgadzają się z rzeczywistością, jak to wynika choćby z ostatnich oświadczeń tak Rosevelta, jak i naj-

bliższych jego współpracowników.

„Scribners Magazine” porusza sprawę księcia Windsoru. Oświadcza, że są ludzie w Stanach, którzy uważają go za prawowitego właściciela korony i wyrażają życzenie, aby król Jerzy VI przed wyjazdem do Ameryki pojechał się z bratem i z jego żoną. Miałoby się to do końca w ten sposób, że książę i księżna Windsoru otrzymaliby zaproszenie do pałacu królewskiego Buckingham, a tytuł księżny doczekałby się oficjalnego uznania.

Te naiwne próby interweniowania w angielskie sprawy wewnętrzne, a nawet rodzinne, znajdują swój szczyt w propozycji pewnego prowincjonalnego dziennikarza amerykańskiego, który radzi, aby amerykańscy krewniaki księżny Windsor postarali się o zetknięcie z parą królewską i wywarli na nią wpływ w tym duchu.

Przechodząc do strony rzeczowej i poważnej tej kwestii, należy zaznaczyć, że osobistością najbardziej kompetentą i odpowiedzialną w tej sprawie jest ambasador amerykański w Londynie, p. Józef Patrick Kennedy.

Jak wiadomo, nie robi on sobie nic z poszczególnych głosów krytycznych w Ameryce i z całym zapalem oddaje się przygotowaniu i zorganizowaniu wizyty królewskiej, uważając ją za fakt niezwykle doniosły. Olsobrymia większość 130-milionowej ludności amerykańskiej podziela to zdanie i odrzuca surowo i zdecydowanie wszelkie sugestie, jakoby wizyta królewska oznaczała chęć mieszania się do wewnętrznych stosunków i decyzji Stanów.

Wizyta nie wypłynęła z inicjatywy króla angielskiego, ale stanowi spełnienie życzenia prezydenta Roosevelta, który wystosował oficjalne zaproszenie do angielskiej pary królewskiej.

Sprawa sympatii opinii amerykańskiej dla księcia Windsor jest kwestią odrębną, nie wpływającą na ogólny prąd poglądów i opinii politycznych. Książę Windsor bawił w Ameryce, kiedy był jeszcze następcą tronu i miał możliwość swobodnego poruszania się po kraju, które go był gościem. Pozyskał sobie wielką popularność dzięki swemu ujmującemu obejściu, prostocie i bezceremonialności, której dawał liczne dowody, odwiedzając teatry, kluby i biorąc udział w różnych zebraniach. Opinia amerykańska podkreśla z sympatią fakt, że żona księcia Windsor jest Amerykanka.

Ale wszystkie te prywatne uczucia nie sięgają w sprzeczności wobec czci dla angielskiej pary królewskiej, która, jak wszyscy są tu przekonani, zdobędzie sobie serce Amerykanów w czasie swojej tutejszej wizyty.

Takie jest zdanie i w tym kierunku mierzącej przewidywania i prace przygotowawcze tak ambasadora Kennedy, jak po przeciwniej stronie, premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa.

Wizyta królewska w Stanach Zjednoczonych jest, na tle obecnej sytuacji międzynarodowej, wielkim i doniosłym wydarzeniem politycznym, które łączy się w całość harmonijną z bliską już wizytą prezydenta Lebruna we Francji.

Podniesienie splendoru takiej wizyty w opinii międzynarodowej i staranne uwzględnienie wszystkich towarzyszących jej okoliczności, jest również czynem politycznym, o czym odowiedzialni za te sprawy meżowie stanu dobrze pamiętają.

A. R.

Ambasador R. P. w Londynie z wizytą w angielskim M.S.Z.

LONDYN. Wczoraj o godz. 15.30 ambasador R. P. Raczyński odwiedził Foreign Office i odbył dłuższą rozmowę z szefem departamentu Sargentem.

Stratoplany - nowe typy samolotów

budowane są obecnie w Anglii dla wygody pasażerów

W Anglii w ciągu ostatnich lat osiągnięto olbrzymie postępy w dziedzinie lotnictwa pasażerskiego, które ma szczególne

„Zdrajcy” narodu niemieckiego z tablicami na szyjach

Niemal codziennie na ulicach Klajpedy spotyka się niemieckich działaczy socjalistycznych i demokratycznych, którzy zostali aresztowani po zajęciu Klajpedy przez wojska niemieckie.

Ludziom tym szturmowcy przypieczają plakaty z napisem: „Jestem zdrajca narodu niemieckiego” i oprowadzają ich ulicami miasta.

„Bezrobotni” żołnierze w obozach pracy

LONDYN. Według wiadomości nadchodzących z Pragi, armia czeska zostanie zdemobilizowana dekretem, który będzie ogłoszony jutro.

Żołnierze nie mający zajęć, zostaną odesłani do obozów pracy, zorganizowanych na wzór obozów niemieckich.

Nowe żądania Słowacji pod adresem Węgier

BUDAPESZT. Organ rządu wy „Esti Ujsag” omawia antywęgierskie nastroje w Słowacji i oświadcza, że ciepłowość narodu węgierskiego ma swe granice.

Politycy słowaccy powinni sobie uświadomić, że 12-stomilionowy naród węgierski nie będzie dłużej bezczynnie przypatrywał się gnębieniu węgierskiej grupy narodowej w Słowacji.

BUDAPESZT. W tutejszych kołach międzynarodowych oświad-

czono, że delegacja słowacka, biorąca udział w naradach słowacko-węgierskiej komisji mieszanej, wysunęła pod adresem rządu węgierskiego szereg rewindykacji terytorialnych, które jednak zostały kategorycznie odrzucone przez delegację węgierską.

W związku z powyższym delegacja słowacka zwróciła się do rządu w Bratysławie o nowe instrukcje.

SPEŁN NAKAZ SERCA I SUMIENIA: ZŁOŻ GROSZ OFIARNY NA POMOC ZIMOWĄ.

Kanc. Hitler w Berlinie

BERLIN. Kanclerz Hitler, który przebywa obecnie w Berchtesgaden udał się wczoraj wieczorem do Berlina i przyjmie

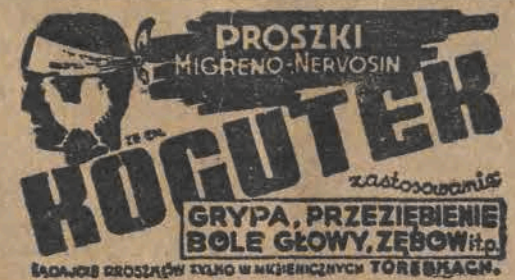
nowego posła rumuńskiego Cutuzescu, który odbył wczoraj dłuższą konferencję z ministrem Ribbentropem.

Trudność tę jednak ostatnio pokonano. Angielskie ministerstwo lotnictwa bada już obecnie plany nowych pasażerskich stratoplanów, w których pasażerowie podczas lotu będą się czuli, jak w zwykłych samolotach. Maszyny te są tak skonstruowane, że pasażerowie znajdujący się na wysokości 15000 stóp nie odczuwają wcale, że samolot znajduje się w wyższych warstwach atmosfery, gdzie powietrze jest rozrzedzone. Osiągnięto to przy pomocy specjalnych filtrów powietrznych, oraz pomp które z jednej strony uniemożliwiają dostęp rozrzedzonego powietrza do maszyny, z drugiej zaś zgęszczają atmosferę wewnątrz stratoplanu.

Udogodnienia te służą nie tylko dla wygody pasażerów, ale pozwalają również zaoszczędzić na paliwie i czasie. Stratoplany pierwszych konstrukcji musiały powoli wznosić się w górę, ponieważ zbyt gwałtowne wzbicie się do górnych warstw powietrza, pasażerowie odczuwali bardzo boleśnie, a poza tym wywierało to zły wpływ na ich organizm, pomimo zakładania specjalnych kostiumów i zaopatrzenia się w specjalne aparaty. Wskutek tego stratoplan który miał przelecieć 500 mil na prze-

strzeni 330 mil wzbijał się powoli w górę, a gdy wreszcie znalazł się na wysokości 15000 stóp mógł dzięki rozrzedzonemu powietrzu rozwinąć maksymalną szybkość, zużywając znacznie mniej paliwa, niż w niższych warstwach atmosfery. Obecnie dzięki nowym urządzeniom stratoplany mogą wzbijać się w powietrze i opuszczać się prawie że bezpośrednio i na przestrzeni 500 mil 400 przelecieć w wyższych warstwach atmosfery. Dzięki temu zaoszczędza się mnóstwo paliwa i przyspiesza loty, co na długich dystansach odgrywa olbrzymią rolę.

W danej chwili fabryka samolotów Faraya konstruuje 14 stratoplanów nowego typu, które już w najbliższej przyszłości zostaną oddane do użytku ministerstwa lotnictwa.



„Przekrecone” znaczki dały mu olbrzymią sumę

Przed 21 laty pewien Amerykanin wszedł do urzędu pocztowego, aby nabyć nową serię znaczków lotniczych, składających się z 24 marek. Kupując je, stwierdził, że na jednej z nich samolot jest wydrukowany motorem do góry.

Obrotowy młodzieńcem domyśliwszy się, że na tym można zarobić dużo pieniędzy, nabył cały arkusz tych znaczków, składający się ze 100 sztuk.

Nie omylił się w swych przypuszczeniach. Zaraz bowiem filateliści dowiedzieli się o tej „uszkodzonej” serii i

podąż na te znaczki wzrosła. Nie można było ich jednak dostać na rynku. Amerykańskie ministerstwo poczt i telegrafów spostrzegło bowiem defekt, wycofało ze sprzedaży znaczki i zniszczyło je. Zanim spostrzeżono omyłkę, został sprzedany tylko jeden arkusz. Arkusz ten nabył właśnie nasz Amerykanin, który zapłacił za niego 25 dolarów, a sprzedał za 20.000.

Obecnie jeden z tych „przekreconych” znaczków był sprzedany w Londynie na przetargu publicznym za 12.000 zł.

Czytajcie
Nowego Sportowca

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Wywiadowcy uprowadzili uśpioną Lottchen i przewieźli przez granicę, skąd powiadomili o tym telefonicznie hrabiego Hoyosa.

Wywiadowca dowiedział się, że hrabia Hoyos przyjechał już, że ma niebawem powrócić, ale jeszcze otąd nie przyjechał.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi nie pozostało mu nic innego, jak tylko udać się tam, gdzie mieli spotkać się z ojcem Lottchen.

Wsiadli z powrotem do auta. Lottchen wciąż jeszcze spała. Wywiadowcy udali się na miejsce spotkania, z hrabią Hoyosem.

Zmierzch już zapadał, gdy Lottchen zbudziła się nagle ze snu, i zdumiona spostrzegła twarz mężczyzny, który się nad nią nachylił i pilnie obserwował każdy jej ruch. Była zdumiona i przerażona naraz, tak jak gdyby nie dowierzała własnym oczom, jak gdyby wydało jej się samej, że śni jeszcze.

W jaki sposób mogło się to stać? — serce jej ważyło niespokojnie — Czyżby to był jej ojciec?

To niemożliwe! — przerażona bała się poruszyć miejsca, leżała nieruchomo w łóżku i rozmyślała — Czyżby to był jej ojciec?

Przyjechał zapewne do Bazylei — rozmyślała Lottchen — Pragnie ją przekonać, aby powróciła do domu... Pragnie ją rozłączyć znowu z Konradem...

Nie, nie. Na pewno to tylko sen, ponury sen... Jak gdyby chcąc przegonić ten sen, przymknęła na chwilę oczy. A gdy po chwili znowu je otworzyła, znowu ujrzała przed sobą twarz swego ojca, zerwała się z miejsca, ogarnął ją paniczny strach...

Tak, to nie był wcale sen... To ojciec jej, hrabia Hoyos, o siwiejących bokobrodach nachyla się nad nią i czule mówi:

— Jak się czujesz, Lottchen?... Ty niegrzeczne dziecko!

Ale Lottchen nie słyszy wcale tego, co ojciec mówi. Jak obłąkana spogląda nań szeroko rozwartymi oczyma. Nie zdaje jeszcze sobie sprawy, że już nie jest w Bazylei, tylko w jakimś austriackim miasteczku... Ale po chwili spostrzegła, że nie jest już w hotelu, gdzie wczoraj była jeszcze z Konradem, wszystko się teraz odmieniło. Ściana... Łóżko... A rzecz najważniejsza: gdzie jest Konrad? Gdzie on zniknął...

I zamiast odpowiedzi swemu ojcu, który pragnie ująć ją łagodnymi słowami, zaczęła Lottchen szponiście krzyczeć, usiłowała wyrwać się z objęć ojca krzycząc bez przerwy:

— Konrad!... Gdzie jest Konrad? Gdzie jest Konrad?

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

Owej nocy, gdy Aniela pozostała sama w celi, po wyroku śmierci, była przekonana, że jest świadkiem końca świata.

W pierwszej chwili nie zdawała sobie sprawy, co zaszło...

Słyszała jeszcze uprzednio czyjeś kroki, była przekonana, że przybyli, aby wykonać wyrok śmierci, wydany przez sąd wojskowy...

Serce jej zamarło z trwogi. Czyż ma naprawdę zginąć tak głupią śmiercią, jako szpieg, aczkolwiek jest Bogu ducha winna?

Czemu ją Bóg tak ukarał?

Dlaczego nie wierza jej, gdy już wyznała im całą prawdę? Opowiedziała im wszystko: obawiała się tego, że z powrotem wpadnie w ręce Rasputina, dlatego zaprzeczyła wszystkiemu, nie powiedziała, że przybyła do Warszawy z Petersburga... Teraz jednak, w obliczu nieszczęścia, po wyroku chciała wznieść całą prawdę...

Obecnie gdy słyszy zbliżające się kroki, gdy jest przekonana, że idą po nią, gotowa jest opowiedzieć raz jeszcze wszystko...

Zrozpaczona, bezbronna upadła Aniela na kolana, przeżegnała się i powtarzając słowa modlitwy szepotała:

— Boże litościwy, nie chcę umrzeć... Wiesz, że jestem niewinna. Panie i Władco wszystkich istot żyjących, zlituj się nade mną... Spraw tak, aby uwie-

rzyli, że mówię prawdę, odmień ich neliłościwe serca... Jestem niewinna... Pragnę żyć, chcę ofiarować moją miłość tylko temu człowiekowi, którego kocham... Cezmu mam umrzeć w tak młodym wieku?... Boże litościwy, zlituj się nad moim młodym życiem, wysłuchaj mej prośby i mej modlitwy...

Łzy spływały z jej oczu, łzy gorące. I po tej modlitwie wydało jej się, że ulżyło jej, że czuje się lepiej. W sercu jej zrodziła się nadzieja... Była pewna siebie, przekonana, że jednak uwierzą jej w ostatniej chwili... Tak łatwo mogą przekonać się, że wszystko, co powiedziała jest prawdą, uczciwą, rzetelną prawdą... Mogą telefonować do Petersburga...

Tak, Aniela wiedziała, że znowu odda się w ręce tego diabelskiego Rasputina... Była jednak gotowa znieść wszystko, byle nie zginąć tak haniebną, głupią śmiercią, tak, aby nikt nawet nie wiedział, gdzie spoczyło jej ciało...

Zbliżyła się do drzwi piwnicy, przywarła do nich, w oczekiwaniu żołnierzy, którzy przybędą po nią... Była przekonana, że teraz już jej uwierzą...

— Ale cóż to się stało? — zdziwiła się Aniela. — Przed chwilą słyszała czyjeś kroki. Na pewno przy-

byli po nią... Teraz wyraźnie słyszy, jak ktoś biegnie, pędzi gdzieś, rozlega się tupot końskich kopyt, jak gdyby uciekali przed kimś.

Czemu to ogarnął ich nagle taki strach? — Aniela podbiegła do okienka, ujrzała pędzące postacie, usłyszała krzyki:

— Prędzej, szybciej, nie ma czasu!

Nie mogła jednak dokładnie rozpoznać, co się istotnie stało. Słyszała tylko, że tumult wzrasta z każdą chwilą, wydawało się, jak gdyby ktoś nagle podpalił gmach, i wszyscy uciekają, aby ratować siebie...

Czy pozostanie jednak tu sama? — zbliżyła się Aniela do drzwi, i zaczęła walić z całej siły...

Nagle runęła na podłogę, rozległ się huk armat, ciemność nocy rozdarła nagle czerwienią ognia, które wdarły się do jej celi... Krzyki, wołania, jęki — to wszystko przygłuszało nawet huk armat, przynosząc jakąś niesamowitą trwogę... Wydawało się, że za chwilę wszystko wokół zamieni się w ruiny...

Anieli wydawało się, że głuchnie. Ułożyła się w kącie, na ziemi, zasłoniła sobie twarz dłońmi, przekonana, że świat ginie, że za chwilę i ona umrze pod gruzami...

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie „Wesołe Wiadomości” Cena 10 gr.

Jak ożywić z powrotem Saharę?

Zrealizowanie genialnych planów belgijskiego inżyniera rozwiązałoby za jednym zamachem wszelkie spory kolonialne

(r.) W okresie, który obecnie przeżywamy, niezmiernie ważną staje się sprawa kolonii, do których rości sobie pretensje coraz więcej państw. Szukając nowych ziem, dla osiedlenia na nich nadmiaru ludności, w pierwszym rzędzie zwraca się uwagę na olbrzymie obszary Sahary.

PLANY INŻYNIERA BELGIJSKIEGO

W odległych czasach nie cała Sahara była pustynią. Niestety, liczne wojny doprowadziły do zniszczenia urządzeń nawadniających.

Jak ożywić z powrotem Saharę? Odpowiedź na to daje jeden z inżynierów belgijskich, Sorgel. Projekt jego nie jest, trzeba dać, fantazją.

STWORZYĆ TRZEBA... MORZA!

Olbrzymia rzeka afrykańska, Kongo, zanim dotrze do Oceanu Atlantyckiego, przebiega przez wąwozy, znajdujące się na miejscu dawnego morza. Wielkie masy wód tworzą malaryczne rozlewiska. Nikt z Europejczyków nie może żyć w takim klimacie.

Sorgel proponuje wystawić tu gigantyczną tamę i stworzyć w ten sposób z powrotem morze. Woda zostałaby spiętrzona do wysokości 500 metrów i po przełaniu się przez najniższe wzgórza popłynęłaby w kierunku jeziora Czad przez obszary Sahary.

NAWODNIENIE OLBRZYMIACH PRZESTRZENI

Jezioro Czad zasililiby się w ten sposób poważnie, nadmiar zaś tych właśnie wód po płynąłby do Morza Śródziemnego, tworząc nową potężną rzekę. Zmieniłby się zupełnie klimat i wielkie obszary piaszczyste stałyby się podatne do uprawy.

Jak zostało przez Sorgela obliczone, zyskałoby się w ten spo-

sób około 2 milionów km. kwadratowych podatnych pod uprawę.

JESZCZE JEDNO MORZE

Niezależnie od tego Sorgel uważa, że konieczne byłoby stworzenie jeszcze jednego morza w pobliżu potężnego wodospadu. Morze to przyczyniłoby się do poprawienia klimatu całego dorzecza tej rzeki jak również do udostępnienia pustynnych dotychczas terenów Kalahari.

Wszystkie te plany mają przede wszystkim na celu usunięcie malarycznych rozlewisk rzek afrykańskich, które nie pozwalają teraz nikomu na osiedlenie się tutaj.

INNE KORZYŚCI

Niezależnie od dania ludziom ziemi pod uprawę, ziemi, która dziś jest piaskami bezkresnych pustyni, przeprowadzenie planów Sorgela przyczyniłoby się przez uregulowanie rzek do rozwiązania dogodnej komunikacji wodnej w Afryce.

Olbrzymie wodospady przy tamach stworzyłyby możliwość

wybudowania elektrowni, dających potężną ilość energii.

Wcielenie w czyn planów inżyniera belgijskiego usunęłoby od razu wszelkie przeciwności kolonialne chwili obecnej, ponieważ wiele milionów Europejczyków mogłoby znaleźć na nowych terenach pracę i dobrobyt

CO STOI NA PRZESZKODZIE?

Jeżeli tak jest, nasuwa się mi pytanie, dlaczego nie przystępuje się do realizacji tych planów. Odpowiedź jest tu prosta: wszystkie pieniądze świata idą w tej chwili na zbrojenia.

Wiemy, że technika dzisiejsza nie zna prawie żadnych przeszkód. Plan inżyniera Sorgela jest zupełnie realny. Nadmienić trzeba, że do jego realizacji wystarczyłoby pieniądze, które Europa w przeciągu jednego tylko roku wydała na powiększenie swych armii.

Polska w pierwszym rzędzie interesuje się tymi zagadnieniami. Kolonie dostać bowiem musimy.

Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH

Stosujcie KREM „LAIN-AGE”

Kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci.



Gangsterzy samochodów grasują

Ostatnio porwali oni auto sprzed teatru

Porywanie samochodów wydarzają się na terenie stolicy coraz częściej. Bandy i pojedynczy gangsterzy grasują zuchwale, kradnąc auta gdzie się tylko da.

Ostatni wypadek tego rodzaju miał miejsce przed Teatrem Polskim. P. Stanisław Geyer (Dąbrowiecka 12) postawił przed Teatrem samo-

chód swój, marki „Fiat 508”, po czym udał się na przedstawienie. Można sobie wyobrazić jego przerażenie, gdy spostrzegł po wyjściu, że samochód zniknął.

Zawiadomiona o zuchwałym rabunku policja rozpoczęła poszukiwania, które doprowadziły do odnalezienia porwanego samochodu.

Piotrkowski BROWAR PAROWY

FRANCISZKA BRAULIŃSKIEGO

Poleca znane ze swej dobroci Piwa i lemoniady oraz wody gazowe

Okr. targowica w Piotrkowie

W rozpoczynającym się sezonie robót publicznych w Piotrkowie wykonana zostanie budowa okręgowej targowicy zwierzęcej w pobliżu piotrkowskich Hal Targowych. Teren na targowicę wydzierżawił Zarząd M. od Dyrekcji kolei państwowej na dłuższy okres czasu.

Budowa tej wielkiej targowicy zwierzęcej przyczyni się w znacznym stopniu do ożywienia życia gospodarczego m. Piotr-

kowa, gdyż targowica z koncentruje handel zwierzętami z obszaru kilku sąsiadujących z Piotrkowem powiatów. W pobliżu Hal Targowych zostaną pobudowane specjalne składy dla handlu zbożowo-mącznego, co przyczyni się do ożywienia obrotów handlowych tej branży.

Koszt budowy nowej targowicy w Piotrkowie wyniesie około 200 tysięcy złotych.

Złodzieje nie śpią

Na szkodę Purgał Marii, zam. w Piotrkowie przy ul. Limanowskiego Nr. 29, skradziono z przedpokojów płaszcz letni i różną garderobę wartości 80 zł.

W nocy na szkodę Grunwaldy Edwarda w Kałdunach, gm. Bełchatówek skradziono z obory 30 kur, wartości 100 zł.

W nocy na szkodę Stanisławy zam. w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego 23 skradziono z komórki 5 kur, wartości 20 zł.

W nocy na szkodę Swiętlickiej Anny zam. w Piotrkowie przy ul. Moryca 42, skradziono z komórki 10 kur wartości 35 złotych.

W nocy na szkodę Chojnackiego Icka w Piotrkowie ul. Starowarszawska Nr. 9 skradziono z komórki 4 kury.

W nocy na szkodę Kotasa Stanisława w Majkowie Dużym

gm. Szydłów skradziono z komórki 10 kur wartości 40 zł.

Na szkodę Dryńskiego Mariana zam. w Polichnie, gm. Bogusławice skradziono w Piotrkowie z wozu paczkę z zawartością różnych przedmiotów odzieżowych wart. 60 zł.

Na szkodę Kazimierza Barły w Nowej Wsi gm. Łęczno skradziono z obory 1 świnię wartości 80 zł.

Sztandar Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Piotrkowie postanowiło w roku bieżącym ufundować sztandar organizacyjny, który w lecie zostanie uroczysto poświęcony. Obecnie zbierane są na ten cel dobrowolne składki członków.

Place do sprzedania przy ulicy Łódzkiej. Wiadomość ul. Łódzka 29.

Nowy rozkład jazdy autobusów

Podajemy do publicznej wiadomości: że począwszy od dnia 16 marca br. na obsługiwanych przez nas liniach autobusowych obowiązować będzie następujący ROZKŁAD JAZDY:

Z Piotrkowa do Bełchatowa przez Wolę Krzysztoporską o godz. 7.40 — 11.30, 15.30 (w Bełchatowie połączenie do Żelowa i Łasku), 21.30.

Z Piotrkowa do Bełchatowa przez Mzurki o godz. 9.50, 14.10, 18.30 (w Bełchatowie połączenie do Szczercowa i Wielunia).

Z Bełchatowa do Piotrkowa przez Wolę Krzysztoporską o godz. 6.30, 9.40, 12.00, i 16.20.

Z Bełchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 8.20, 13.35, i 19.30.

Z Bełchatowa do Szczercowa i Wielunia o godz. 19.40.

Z Szczercowa do Bełchatowa i Piotrkowa o godz. 7.30.

Z Bełchatowa do Żelowa i Łasku o godz. 9.35, i 16.35.

Z Woli Krzysztoporskiej do Piotrkowa o godz. 7.00, 10.10, 12.30 i 16.50.

Z Woli Krzysztoporskiej do Bełchatowa o godzinie 8.00, 11.50, 15.50 i 21.50.

Z poważaniem
Komunikacja Autobusowa
Br. Kozioł i H. Oberman

Na fali radiowej

Codzienna audycja lotnicza Polskiego Radia Subskrybenci Pożyczki Lotniczej przed mikrofonem

Począwszy od dnia 29 marca Polskie Radio nadaje codziennie od godz. 16 do godz. 19.30 specjalną audycję „Budujmy silne lotnictwo”. Audycja ta poświęcona jest zagadnieniom wzmocnienia siły polskiego lotnictwa i propagandy Pożyczki Lotniczej, rozpisanej przez Rząd. W ramach tej audycji będziemy słyszeć krótkie przemówienia programowe, muzykę, oraz deklarację subskrybentów, którzy będą mieli możliwość stanąć osobiście przed mikrofonem i wypowiedzieć swe myśli na temat znaczenia lotnictwa dla Polski oraz uczuć nurtujących dziś w całym społeczeństwie.

Pierwsze dwie audycje nadała Warszawa, 31 marca po czym przemówią Katowice, gdzie zadeklaruje swą gotowość świat pracy, reprezentowany przez górników z Zaolzia dnia 1 IV odezwie się Poznań, a dalej inne rozgłoszenie Polskiego Radia.

Tak więc w codziennych audycjach Polskiego Radia, pod hasłem „Budujmy silne lotnictwo”, przewinie się przed mikrofonami cała Polska, wszystkie ziemie i wszystkie warstwy społeczeństwa, złączone w jednej idei ofiarności na rzecz obrony narodowej.

Dziś koncert

Przypominamy, że dziś staraniem Komitetu, w którym przyjęli łaskawy udział JWPP: J. Rosicki, Starosta Piotrkowski, ppłk. Marcickiewicz, zast. dow. Garnizonu, H. Angiewicz, Prezes S.O., Cz. Janiszewski, prokurator S.O., ppłk. Hryniewski, D. Kleyna, Delegat R. Adw., Grabowska Wanda, Dyrektorka Gimn. ZTSS., J. Gierymski, Dyr. Państwowego Gimn., H. Popowski, T. Kępiński, Prezes A. K., Wł. Celejowski, Ks. Józef Goździk, Proboszcz Fary, urządzony zostanie w sali im. Kilińskiego, dnia 1 kwietnia r. b. o godz. 8 wiecz. Wieczór Państwowy — Koncert Religijny w wykonaniu chóru męskiego — „LIRA” przy współudziale orkiestry wojskowej miejscowego pułku piechoty i chóru Cecyljańskiego, na który społeczeństwo piotrkowskie winno stawić się jaknajliczniej.

Szczegóły w programach. Dochód przeznaczony na pokrycie blachą miedzianą wieży Farnej.

Deklaracje płyną...

W dniu wczorajszym reprezentanci zasłużonej Konfraternii Zgromadzenia Kuców w osobach p. p.: radcy Tadeusza Dobrzańskiego, Zygmunta Banaszewskiego, Czesł. Grabowskiego i Antoniego Zommera organizacji mającej na terenie tutejszym kilkusetletnią tradycję zadeklarowali kwotę zł 300 na zakup 5 proc. pożyczki premiiowej obrony przeciwlotniczej.

Jednocześnie właściciel znanej firmy restauracja i handel win pan Zygmunt Banaszewski zadeklarował na zakup premiiowej pożyczki obrony przeciwlotniczej zł 200.

Warto nadmienić, że zamożny niegdyś właściciel tej firmy p. Banaszewski nigdy nie szczędził środków finansowych na cele państwowe i charytatywne i w zaraniu odzyskania niepodległości dał 100.000 rubli (na owe czasy wielka suma), na zakup Polskiej Pożyczki Odrodzenia, za co w imieniu rządu polskiego przez ówczesnego wojewodę Łódzkiego został odznaczony Krzyżem Zasługi.

Dziś mimo wielkich trudności materialnych, p. Banaszewski był jednym z pierwszych obywateli, którzy pośpieszyli na zew gotowości obrony Państwa.

Wezwanie

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Piotrkowie wzywa wszystkich właścicieli Nieruchomości by przy subskrybowaniu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i składaniu ofiar na FON. na deklaracjach przy nazwisku dopisywali: — „Właściciel nieruchomości”.

Podawanie tylko zawodów bez tego dopisku powoduje, że statystyka po tym operuje fałszywymi danymi, krzywdzącymi własność nieruchomą, nigdy nie uchylającą się od spełniania obywatelsk. obowiązków względem Państwa.

Świat pracy popiera akcję obrony państwa

Jednymi z pierwszych, którzy pośpieszyli na zew Wodza Naczelnego o deklarowanie kwot na dobrojenie lotnicze państwa byli pracownicy i robotnicy wielkich hut szklanych „Hortensja” i „Kara” w Piotrkowie, którzy na ogólnym manifestacyjnym zebraniu w tej sprawie uchwalili samorzutnie ofiarować 10 proc. swoich skromnych zarobków brutto na Fundusz Obrony Narodowej. Ofiara ta wyniesie ponad 10 tys. złotych, które niezwłocznie zostaną wpłacone do rąk właściwych.

Z frontu wyborczego

Dziś desygnowanie kandydatów na radnych

Sytuacja polityczna w Europie odwróciła chwilowo uwagę społeczeństwa od akcji wyborczej do samorządów. Jednak mimo wszystko wybory się zbliżają i należy w nich wziąć udział.

W dniu dzisiejszym w komitecie wyborczym grupa narodowo-chrześcijańskiego bloku desygnowani będą kandydaci na radnych. Jak słychać w Piotrkowie stają do wyborów następujące listy: bloku chrześcijańsko-gospodarczego, stronnictwa narodowego, P. P. S.-klubu, sjonistów i ortodoksów.

Trudno dziś ustalić kto i w jakim stosunku może liczyć na uzyskanie większości. Niewątpliwie umiarkowane ugrupowania dołożą wszelkich starań aby przyszła praca w samorządzie piotrkowskim stanęła na właściwym poziomie.

Tragiczny powrót marnotrawnego syna

W dniu 29 bm. o godz. 2.20 z pociągu osobowego zdążącego w kierunku Krakowa wypadł w pobliżu stacji Rozprza pod Piotrkowem 24 letni Józef Florczyk, który poniósł śmierć na miejscu.

Ofiara własnej nieostrożności przed 5 laty wydal się z domu rodzinnego w poszukiwaniu pracy, a obecnie po dłuższej tułaczce powracal do rodziców zamieszkałych w Częstochowie. Tragicznym zbiegiem okoliczności nie dojechał do domu ponosząc śmierć.

Pożar w majątku

Na szkodę właściciela majątku Pytowice, poczta Kamińsk p. Jana Zaremby spaliła się sterta słomy wartości około 1000 zł pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem ze strony służby folwarcznej.

Zaginęły dwa wypisy orzeczenia i zaświadczenie Sądu Rozjemczego w Piotrkowie w sprawie Marianny Czupryn przeciwko Adamowi i Wiktorii Miedzińskich, które niniejszym unieważniam. Znalazcę proszę o zwrot Czupryn Marianna wieś Bartodzieje, gm. Ręczno pow. Piotrkowski

Niech każdy syty nakarmi głodne dziecko

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2

Dziś i dni następnych!
Nieśmiertelne arcydzieło H. Sienkiewicza

„QUO VADIS”

w roli krwawego cesarza rzymskiego

Neron EMIL JANNINGS

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popoł o godzinie 3 Quo Vadis

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Na piaskach pustyni, płonących niegasnącym zarzewiem buntu — nieconego przez tajnych agentów toczy się akcja potężnego dramatu francuskiego pt.

Niebezpieczna miłość
(OGNIAI)

W roli głównej Victor Francen, E. Fenillere

Popołudniówka o godzinie „Czarny upiór”

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65